

Maciej Miżejewski

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

WOLNOŚĆ MEDIÓW A ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO W DEBACIE PUBLICZNEJ

Abstract **Media freedom and the responsibility for a word in public debate.** In the article the author analyzes the implementation of the media right to criticize the government. This regulation faces in practice considerable difficulties. Regardless of the widely accepted and constitutionally guaranteed freedom of speech, there are many barriers for the journalistic freedom of expression. It is all about the legal and ethical barriers. The concept of material freedom of the media was not in fact implemented by the legislation of the European states.

In the author's opinion, the threat of criminal liability for the abuse of freedom of expression, does not limit the right of citizens to criticize the government, but it makes the right to criticize much more effective if is accompanied by a responsibility for word.

Analizowana przez autora realizacja przez media prawa do krytyki władzy napotyka w praktyce na spore trudności. Niezależnie od powszechnie akceptowanej i gwarantowanej konstytucyjnie wolności słowa istnieje jednak wiele barier ograniczających dziennikarską swobodę wypowiedzi. Chodzi przede wszystkim o bariery prawne oraz etyczne. Koncepcja materialnej (absolutnej) wolności mediów nie została bowiem zrealizowana przez ustawodawstwo żadnego z krajów europejskich. W opinii autora odpowiedzialność karna za nadużywanie wolności wypowiedzi nie ogranicza prawa obywateli do krytyki władzy, ale czyni je znacznie bardziej skutecznym, jeśli towarzyszy jej odpowiedzialność za słowo.

Keywords: media freedom, responsibility, media law
wolność mediów, odpowiedzialność, prawo mediów

GWARANCJE PLURALISTYCZNEJ DEBATY PUBLICZNEJ W ORZECZNICTWIE SĄDÓW I TRYBUNAŁÓW

W prawie międzynarodowym wolność wypowiedzi nie ma charakteru nadrzędnego w przypadku pojawienia się konfliktu z innymi wartościami. Nie ma więc akceptacji dla koncepcji absolutnej wolności wypowiedzi. Potwierdza to także orzecznictwo polskiego Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z 2006 roku Trybunał stwierdził, że „swobodna debata publiczna w państwie demokratycznym jest jednym z najważniejszych gwarantów wolności i swobód obywatelskich. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania, gdyż wiąże się to z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji”¹.

W kolejnym wyroku Trybunału czytamy, że „w wolnym i demokratycznym kraju debata koncentruje się na sprawach związanych z funkcjonowaniem instytucji publicznych, obejmując swym zasięgiem działania osób pełniących funkcje publiczne i podejmujących istotne dla społeczeństwa decyzje. Kontrolna i informacyjna funkcja mediów jest możliwa do realizacji jedynie pod warunkiem, że korzystają one z rzeczywistej swobody, nie podlegają cenzurze prewencyjnej i są zdolne do wywołania zainteresowania opinii publicznej ważnymi wydarzeniami życia politycznego kraju”².

Zgodnie z art. 31 Konstytucji RP „swoboda wypowiedzi może zostać ograniczona, a więc nie podlega ochronie absolutnej. Krytyka instytucji i osób pełniących funkcje publiczne nie może przybierać form paraliżujących ich działalność w imię dobra wspólnego. [...] Miernikiem wolności wypowiedzi w państwie demokratycznym jest więc nie tyle istnienie samych ograniczeń, bo są one oczywiste z punktu widzenia interesów państwa i jego obywateli, ile ich intensywność, sposób wytyczenia przez system prawny granic wolności wypowiedzi”³.

W większości państw, w tym także w Polsce, przyjęto koncepcję formalnej wolności mediów, w której wolność słowa lub prasy jest objęta pewnymi ograniczeniami. Również prawo międzynarodowe stoi na stanowisku formalnej wolności mediów. Dopuszczalne ograniczenia mają jednakże mieć ustawowy, a nie pozaprawny charakter oraz mogą być wprowadzane tylko w określonych sytuacjach.

Bariery etyczne ograniczające dziennikarską swobodę wypowiedzi mają najczęściej charakter samoregulacji przyjmowanych bądź przez samych dziennikarzy w postaci kodeksów obyczajowych, bądź przez środowiska wydawców i nadawców, związki zawodowe oraz stowarzyszenia twórcze. Niejednokrotnie kształtują one postawy dziennikarzy w sposób o wiele bardziej skuteczny niż przepisy prawa.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 2006 roku potwierdził, że „swoboda wypowiedzi⁴ jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju

¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006 r., sygn. akt K4/06 (OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32).

² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 października 2006 r., sygn. akt P3/06 (OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 121).

³ Tamże.

⁴ Konstytucja RP stwierdza w art. 213, że „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji” (Dz.U. nr 78, poz. 483). Ze

i samorealizacji jednostek”. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako organ konstytucyjny, będący jednocześnie gwarantem wolności słowa w polskich mediach elektronicznych, wypełnia więc swoje zadania ustawowe w tej dziedzinie zgodnie z art. 54 Konstytucji RP, traktując je jako obowiązek ochrony prawa swobody wypowiedzi i prawa do informacji każdego obywatela w mediach elektronicznych: a zwłaszcza wolności od cenzury, nacisków czy ingerencji⁵. W strategii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na lata 2011–2013 czytamy m.in., że będzie ona zwracać uwagę na ewentualne przypadki nadużywania prawa w celu wywierania presji na media elektroniczne i uzyskiwania tzw. „efektu zmróżenia”, w szczególności przez dochodzenie odszkodowań lub innych środków ochrony dóbr osobistych, nieproporcjonalne stosowanie środków zabezpieczających czy nadużywanie penalizacji zniesławienia (art. 212 Kodeksu karnego)⁶.

Dla dziennikarzy aktywnie uczestniczących w debacie publicznej głównym dylematem natury etycznej stało się obecnie określenie granic dopuszczalnej krytyki władzy. Świadomi swych praw powołują się oni na Konstytucję RP, zwłaszcza na zapisy art. 14 gwarantującego wolność prasy i innych środków społecznego przekazu oraz art. 54 gwarantującego wolność wyrażania poglądów przy jednoczesnym zakazie cenzury prewencyjnej, a także wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji⁷.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał dotychczas ponad 230 orzeczeń dotyczących stosowania art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. „Wykładnia ta była zwłaszcza potrzebna do określenia, czy przyjęte przez ustawodawstwo danego kraju ograniczenie spełnia wymóg „niezbędności w społeczeństwie demokratycznym”⁸.

Jedynie w 28 sprawach zaskarżonym przez obywateli do Trybunału w Strasburgu państwowemu udało się obronić dokonaną ingerencję. Świadczy to, że zdecydowana większość podejmowanych przez poszczególne kraje ograniczeń w zakresie swobody wyrażania opinii była bezzasadna. Mimo to groźba odpowiedzialności karnej za nadużywanie wolności wypowiedzi, stosowana w wielu państwach europejskich skutecznie powstrzymuje dziennikarzy przed wyrażaniem swych opinii w mediach⁹.

W opinii autora przekraczając granice dopuszczalnej krytyki osób publicznych, dziennikarze często narażają się na odpowiedzialność karną za znieważenie lub zniesławienie, a także na odpowiedzialność cywilną w zakresie naruszenia dóbr osobistych, zapominając, że korzystaniu z wolności wypowiedzi powinno towarzyszyć poczucie odpowiedzialności za słowo. Standardy właściwego korzystania z wolności wypowiedzi w debacie

względem jednak na różnorodność form i środków wyrazu wykorzystywanych do komunikowania się i autoekspresji w mediach elektronicznych, pojęcie „wolności słowa” i środków jej realizowania należy rozumieć szeroko, co wyraża się terminem „swoboda wypowiedzi”. Wskazuje na to art. 9 ust. 2 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych: „każdy człowiek ma prawo do [...] otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”.

⁵ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 marca 2006 r., sygn. akt K4/06.OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32.

⁶ *Strategia regulacyjna KRR i TV na lata 2011–2013*, KRRiT, Warszawa 2011; zob. też: I. Dobosz, *Prawo prasowe. Podręcznik*, Warszawa 2011, s. 236–238; E. Czarny-Drożdżejko, *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego przekazu*, Kraków 2005, s. 271–282.

⁷ Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 78, poz. 483).

⁸ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 50.

⁹ I. Kamiński, *Media w europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2005, s. 33–76.

publicznej określają m.in. zasady etyki dziennikarskiej, które niestety nie zawsze towarzyszą dziennikarzom w ich codziennej pracy¹⁰.

Polski kodeks karny (art. 212 i 216), wprowadzając sankcje za nadużywanie wolności wypowiedzi, chroni interesy tych, którzy np. wskutek oszczerczej publikacji prasowej utracili społeczne zaufanie niezbędne do wykonywania funkcji publicznej¹¹. Zostali więc zniesławieni lub znieważeni. W świetle zapisów art. 212 § 1 kodeksu karnego „kto pomawia inną osobę lub instytucję o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania niezbędnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”¹². Jeżeli jednak sprawca dopuszcza się wspomnianego czynu „za pomocą środków masowego komunikowania”, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku (art. 212 § 2 kodeksu karnego).

Ustawodawca zaznacza wyraźnie, że zniesławienie prasowe posiada wyższą szkodliwość społeczną niż zniesławienie zwykłe, co znalazło odbicie w wyższym wymiarze kary. Jest oczywiste, że media mogą rozpowszechniać zniesławiające treści w sposób nieograniczony pod względem zasięgu oraz czasu, dotyczy to zwłaszcza radia, telewizji oraz Internetu¹³.

Do popełnienia zniesławienia konieczna jest obecność osoby trzeciej (przynajmniej jednej). Użycie epitetu pod czymś adresem wyłącznie w cztery oczy może być więc znieważeniem, ale nie zniesławieniem. Należy pamiętać o tym, że osoba pomawiana nie musi zostać wymieniona po imieniu. Wystarczy, by była ona rozpoznawalna w danym otoczeniu, do którego kieruje swe słowa sprawca pomówienia. Kwestią bez znaczenia jest to, skąd pomawiający czerpie swoje informacje, dlatego też uważa się, że powtarzanie za kimś pomówień jest również zniesławieniem. Znieważona może być tylko osoba żyjąca, a zatem ochrona pamięci osoby zmarłej może być przeprowadzona jedynie na drodze prawa cywilnego. Znieważona może być także osoba prawna¹⁴.

Artykuł 213 kodeksu karnego przewiduje jednak tzw. kontratyp, czyli okoliczność wyłączającą bezprawność zniesławienia dokonanego w mediach. Przepis ten mówi o tym, że „nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut, służący obronie społecznie uzasadnionego interesu”.

Inną postacią czynu zabronionego, określoną w art. 216 kodeksu karnego, jest zniewaga. Jest to takie zachowanie, którego zamiarem jest wyrażenie pogardy dla drugiego człowieka. Za zniewagę uważa się więc postępowanie uwłaczające godności ludzkiej. Środki wyrazu, jakie zostały do tego użyte, są nieistotne. Znieważające zachowanie może przybierać zatem postać słowną (posłużenie się wulgarnym słownictwem), może być wyrażone przy pomocy rysunku (np. karykatura), filmu, fotografii, sporządzenia strony internetowej, a nawet obraźliwego gestu.

Przy ocenie, czy doszło do znieważenia, sąd uwzględnia zwyczaję środowiskowe oraz indywidualną wrażliwość znieważonej osoby. Niektóre słowa dopiero w pewnej sytuacji

¹⁰ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 227–239; I. Dobosz, *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarza*, Warszawa 2008, s. 107–155.

¹¹ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 236–240.

¹² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. 1997 Nr 88 poz. 553 z późn. zm.).

¹³ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 237; zob. też: E. Czarny-Drożdziejko, *Dziennikarskie dochodzenie...*, dz. cyt., s. 241–242.

¹⁴ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 237.

lub określonych kręgach towarzyskich mogą bowiem zostać uznane za znieważające¹⁵. W orzecznictwie podkreśla się, że przewidując karalność znieważenia, prawo karne chroni godność pojmovaną w sposób zobiektywizowany, określony przez powszechnie przyjęte normy kulturowo-obyczajowe¹⁶.

Wolność słowa podlega takim ograniczeniom, jakie są niezbędne dla ochrony dobrego imienia osób trzecich. Tak więc twierdzenie, że celem posługiwania się zniewagą jest np. pokonanie przeciwników politycznych, nie stanowi okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną¹⁷.

Odpowiedzialność za zniewagę została przewidziana w art. 216 § 1 kodeksu karnego: „Kto znieważa inną osobę w jej obecności lub pod jej nieobecność, lecz publicznie, lub w zamiarze aby zniewaga do tej osoby dotarła, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. Znieważenie osoby za pomocą środków masowego komunikowania podlega surowszej karze: grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do roku (§ 2). Możliwe jest odstąpienie od jej wymierzenia, jeśli zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się znieważonego (prowokacja) albo jeżeli znieważony odpowiedział naruszeniem nietykalkości cielesnej lub zniewagą wzajemną (retorsja).

Przestępstwa zniesławienia i znieważenia nie są ścigane z urzędu, ale wyłącznie z oskarżenia prywatnego. W obu przypadkach stosuje się tzw. tryb prywatnoskargowy, co oznacza, że akt oskarżenia wnosi sam pokrzywdzony do wydziału karnego właściwego sądu okręgowego¹⁸. Niezależnie od podjętych przez pokrzywdzonego kroków prawnych na gruncie prawa karnego swoich roszczeń można też dochodzić na drodze cywilnej z tytułu naruszenia dóbr osobistych (art. 24 kodeksu cywilnego¹⁹), żądając m.in. zadośćuczynienia pieniężnego²⁰. Jeśli mamy do czynienia ze zniewagą w radiu czy telewizji, a w konsekwencji naruszeniem dóbr osobistych osób trzecich, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, korzystając ze swych ustawowych uprawnień, może ukarać nadawcę grzywną. Ten jednak może odwołać się od decyzji przewodniczącego do sądu.

Sąd Najwyższy 14 stycznia 2010 roku wydał wyrok oddalający kasację Telewizji Polsat w sprawie prowadzonej w związku ze skargą kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 8 października 2008 roku. Sąd Apelacyjny podtrzymał stanowisko Sądu Okręgowego w Warszawie zawarte w wyroku z 29 listopada 2007 roku, w którym Sąd Okręgowy oddalił odwołanie Telewizji Polsat od decyzji z 22 marca 2006 roku przewodniczącego KRRiTV²¹. Nałożył on wówczas na Telewizję Polsat karę w wysokości 500 tys. zł w związku z emisją 26 lutego 2006 roku programu *Kuba Wojewódzki*, którego gościem była Kazimiera Szczuka. Jednym z tematów poruszanych w trakcie programu była działalność Magdaleny Buczek, dziennikarki Radia Maryja. W trakcie rozmowy, w ocenie sądu, doszło do parodiowania przez Szczukę sposobu prowadzenia na antenie modlitwy przez

¹⁵ *Kodeks karny. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, Kraków 2006, s. 828.

¹⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1993 r., sygn. akt III KRn 24/92 („Wokanda” (1993) 10, s. 8).

¹⁷ Wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 30 stycznia 2002 r., sygn. akt II AKa 577/01, (OSAG 2002, nr 1, poz. 6).

¹⁸ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 239.

¹⁹ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93 z późn. zm.).

²⁰ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 229; zob. też: S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 9.

²¹ Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku, Warszawa 2011, s. 12, www.krrit.gov.pl (28.02.2014).

prezenterkę radia oraz do pogardliwych komentarzy pod jej adresem przez prowadzącego program w Polsce. W ocenie sądów niższych instancji orzekających w tej sprawie takie postępowanie ośmieszało Buczek i narażało ją jako osobę zaangażowaną w pracę z młodymi ludźmi na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania takiej działalności.

Ponadto zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego zaprezentowana przez Szczukę parodia głosu spikerki oraz towarzyszące tej wypowiedzi komentarze Wojewódzkiego naruszały uczucia religijne osób wierzących, były wyrazem traktowania modlitwy w sposób prześmiewczy i pogardliwy. Sąd Najwyższy podkreślił, przywołując orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, iż „wolność wyrażania opinii nie jest wolnością absolutną i może doznawać ograniczeń na zasadach określonych w art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności”²². Z orzecznictwa ETPC wynika, że argument ochrony moralności w kontekście religijnym pozwala na ograniczenie swobody wyrażania opinii w najwyższym stopniu, ponieważ nie istnieje w tym zakresie jednolity standard europejski.

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku podkreślił, iż nawet wypowiedź artystyczna, którą jednak nie jest parodiowanie głosu modlitwy, nie może być bez powodu obraźliwa dla innych, gdyż nie przyczynia się wówczas do jakiegokolwiek debaty publicznej. Wypowiedzi poza debatą publiczną, mające na celu tylko obrażanie innych osób, mogą zatem podlegać surowszym sankcjom niż wypowiedzi związane z przekazywaniem informacji. Sąd Najwyższy wskazał, iż z treści art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji²³, zgodnie z którym przewodniczący KRRiT wydaje decyzję nakładającą karę pieniężną, wynika obowiązek jej nałożenia na nadawcę w przypadku stwierdzenia naruszenia przez tego nadawcę obowiązku wynikającego z ustawy, w tym obowiązku określonego w art. 18 ust. 1 i 2.

Mówiąc o standardach i jakości debaty publicznej, warto w tym miejscu przypomnieć wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z 25 stycznia 2005 roku w sprawie znieważenia głowy obcego państwa (art. 136 kodeksu karnego). Powodem procesu był artykuł Jerzego Urbana *Obwoźne sado-maso* z sierpnia 2002 roku, opublikowany w tygodniku „Nie” tuż przed pielgrzymką papieża Jana Pawła II do Polski. Urban pisał m.in.: „Choruj z godnością, gasnący starcze, [...] kończ waść, wstydu oszczędź”. Dziennikarz nazwał też papieża „Breźniewem Watykanu”, „żywym trupem” i „sędziwym bożkiem”. Urban nie przyznał się do winy. Zapewniał, że jest gotów przeprosić, jeśli „zwróci się o to do niego uprawniony przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu”²⁴. W styczniu 2005 roku Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Urbana na grzywnę w wysokości 20 tys. złotych, podkreślając, że wolność słowa nie ma charakteru absolutnego, a krytyka osób publicznych nie może naruszać ich czci. Sąd apelacyjny utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji.

„Polityka”, komentując proces Urbana, wskazała na zasadniczą kwestię, a więc czy redaktor tygodnika „Nie” obraził papieża. Pisząc, iż jest on „Breźniewem Watykanu”, „sędziwym bożkiem” i „gasnącym starcem”, Urban dał wyraźnie do zrozumienia, że nie podziela powszechnych wśród Polaków szacunku i przywiązania do osoby Jana Pawła II. Tego rodzaju uczucia, według tygodnika „Polityka”, nie są jednak obywatelskim

²² Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku, dz. cyt.

²³ Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (tekst jednolity: Dz.U. z 2004 Nr 253 poz. 2531 z późn. zm.).

²⁴ *Urban zapłaci za „Breźniewa Watykanu”?*, www.wprost.pl/ar/87632/Urban-zaplaci-za-Brezniewa-Watykanu/ (28.02.2014).

obowiązkiem wspieranym przez prawo. Bez względu na to, na ile słowa Urbana wydają się niesprawiedliwe czy nietaktowne, trudno odebrać mu prawo do takiego punktu widzenia²⁵.

Występując przeciwko niemu z oskarżeniem publicznym, prokuratura przyjęła więc milczące założenie, że słowa te obraziły papieża. Prawną podstawą oskarżenia Urbana był art. 136 kodeksu karnego, który w § 3 mówi, iż karze do 3 lat pozbawienia wolności podlega ten, kto na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej znieważa głowę obcego państwa albo „osobę korzystającą z podobnej ochrony na mocy ustaw, umów lub powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych”. Przepis ten wymaga tzw. wzajemności, o czym wspomina następny paragraf kodeksu karnego. Prokuratura twierdziła, że zasada wzajemności w przypadku Watykanu obowiązuje. Obrona negowała jednak przedstawiane dokumenty, czyli XIX-wieczne prawo Królestwa Włoch oraz dekret papieski z 1929 roku. Prawo kanoniczne o takich sytuacjach nie wspomina.

W podobnej sprawie ministra Marka Siwca, któremu zarzucano znieważenie papieża i obrazę uczuć religijnych (chodziło o całowanie ziemi i znak krzyża po wyjściu ze śmigłowca), prokuratura trzykrotnie śledztwo umorzyła. Uznała, że zgromadzone dowody nie pozwalają uznać, iż Siwec miał świadomy zamiar znieważenia Jana Pawła II. Prokuratura nie kwestionowała samego faktu, czy należy ścigać za znieważenie papieża, a jedynie oceniała dowody.

W opinii tygodnika „Polityka” wnosząc akt oskarżenia, prokuratura – z zasady – działa w imię interesu publicznego, choć tu niełatwo jest stwierdzić, na czym on w tego rodzaju sprawie polegał i kogo w istocie dotyczył. Przypadek znieważenia jest w ogóle znacznie bardziej skomplikowany niż choćby kwestia pomówienia, gdy poszkodowany może udowodnić, że w wyniku czyjejś złej woli poniósł realne straty. To on musi dowieść doznanego uszczerbku. Pomówienie zwykle też dotyczy faktów, a nie opinii. Kwestia, czy stwierdzenie „Brezniew Watykanu” było tylko aluzją do wieku papieża, czy też zarzutem co do stylu sprawowania władzy, to zdaniem „Polityki” sprawa dyskusyjna.

Komentując wyrok sądu w wywiadzie dla tygodnika Polityka, prof. Andrzej Redelbach stwierdził, że „prokuratura w ogóle nie powinna zajmować się tą sprawą. Jego zdaniem, podstawą oskarżenia o znieważenie powinna być opinia na ten temat osoby nominalnie znieważonej, powinno to być zobiektywizowane, wszak chodzi o realne zagrożenie karą więzienia”²⁶. Przeciwnicy Urbana twierdzili z kolei, że brak reakcji papieża był oczywisty, podobnie na obelgi nie zareagowałby prezydent obcego państwa, co nie zmienia faktu, że były one obraźliwe. W takiej interpretacji obraza jest czymś obiektywnym, niezależnym od reakcji obrażanych. Co więcej, uczynienie z reakcji znieważonego na obelżywe słowa warunku ścigania ich autora, mogłoby zostać uznane za dodatkowe upokorzenie znieważonego.

To, że słowa Urbana pod adresem papieża nie były uprzejme, jest oczywiste. Problematyczne w tym przypadku wydaje się jednak sięganie do prawa karnego – komentuje „Polityka”. Formalnie podstawą oskarżenia był fakt znieważenia głowy obcego państwa. Każdy jednak rozumie, że w istocie nie chodziło tu o przywódcę innego kraju, lecz o polskiego papieża. Według opinii tygodnika podobnego wzburzenia z pewnością nie wzbudziłyby

²⁵ A. Goszczyński, *Słowem w głowę*, „Polityka” 42 (2004) 2474 z dnia 16.10., s. 98–99, www.archiwum.polityka.pl/art/slowem-wnbspglowe,395195.html (28.02.2014).

²⁶ A. Goszczyński, *Słowem w głowę*, art. cyt.

obraźliwa wypowiedź dotycząca np. prezydenta USA prowadzącego wojnę z Irakiem, nie mówiąc już o Saddampie Husajnie, formalnie głowie obcego państwa.

Taki punkt widzenia zaprezentował zresztą na procesie sam Urban, pytając jednego ze świadków, czy złożyłby doniesienie, „gdyby o jakimś ajatollahu napisał, że jest bredzącym starcem”²⁷. Komentując tę sprawę, prof. Bogudar Kordasiewicz wyraził opinię, że to nie są sformułowania wystarczające do ingerencji prawa karnego²⁸. Poza tym, gdyby literalnie stosować wspomniany paragraf, należałoby prześwietlić tysiące tekstów publicystycznych i wypowiedzi, w których wymienia się głowy obcych państw. Wiele z nich zawiera treści krytyczne, na granicy obraźliwości, choćby wobec prezydenta Aleksandra Łukaszenki czy Władimira Putina. W opinii profesora to właśnie w państwach mniej demokratycznych ochrona prawna dygnitarzy własnych i obcych jest znacznie silniejsza niż w starych demokracjach, które są w tej kwestii o wiele bardziej liberalne.

Relacjonując proces Urbana, tygodnik „Wprost” napisał²⁹, że Urban znieważył umyślnie i świadomie – co potwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który utrzymał wyrok sądu pierwszej instancji, skazujący redaktora naczelnego „Nie” za znieważenie Jana Pawła II jako głowy Państwa Watykańskiego na 20 tys. zł grzywny. Choć kara grzywny jest najłagodniejszym możliwym wyrokiem w sprawie, oznacza to, że Urban znajdzie się w rejestrze skazanych. On sam zapowiedział, że odwoła się bezpośrednio do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu; nie złoży kasacji do Sądu Najwyższego.

Urban nie przyznał się do winy. Twierdził, że jego intencją nie była zniewaga; chciał tylko pokazać, że „przy pewnym stanie zdrowia nie powinno się już być gwiazdorem widowisk ulicznych”³⁰. Sąd Okręgowy w Warszawie niejednogłośnie skazał dziennikarza na grzywnę, podkreślając, że wolność słowa nie ma charakteru absolutnego, a krytyka osób publicznych nie może naruszać ich czci. Za zbyt surową sąd uznał zarazem żadaną przez prokuraturę karę 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu. Sam Urban mówił po wyroku o „sklerykalizowaniu wymiaru sprawiedliwości”³¹. Sąd okręgowy podkreślał, że sprawa jest precedensowa, bo nigdy nie było w Polsce procesu o znieważenie głowy Watykanu. Po analizie norm prawnych obowiązujących w Watykanie sąd – wbrew stanowisku obrońcy – uznał, że została zachowana zasada wzajemności, tzn. że w Państwie Watykańskim przestępstwo znieważenia głowy obcego państwa także jest ścigane z urzędu. W apelacji obrońca wniósł o uniewinnienie Urbana, uznając m.in., że działał on w granicach dopuszczalnej krytyki. Sąd apelacyjny potwierdził ustalenia sądu okręgowego, nie dopatrując się w nich żadnych błędów. Podtrzymał, że zasada wzajemności została spełniona. Uznał, że Urban nie tylko przekroczył granice dozwolonej krytyki, ale naruszył też Kartę Etyki Mediów, której zapisy zakazują dziennikarzom używania sformułowań godzących w godność innych osób. Sędzia Jan Krośnicki, powołując się na orzeczenia Sądu Najwyższego, w uzasadnieniu wyroku podkreślił, że „wolność prasy nie obejmuje naruszania praw i wolności innych osób”, a Jerzy Urban jako dziennikarz i były rzecznik rządu PRL w latach 80. miał pełną świadomość, że obraża zarówno głowę Kościoła katolickiego,

²⁷ A. Goszczyński, *Słowem w głowę*, art. cyt.

²⁸ A. Goszczyński, *Słowem w głowę*, art. cyt.

²⁹ *Urban skazany za obrazę papieża*, www.wprost.pl/ar/?O=87683 (28.02.2014).

³⁰ *Urban skazany za obrazę papieża*, art. cyt.

³¹ *Urban skazany za obrazę papieża*, art. cyt.

jak i Państwa Watykańskiego. Sędzia podkreślił, że ostrze satyry zostało skierowane nie w organizatorów pielgrzymki, tylko w papieża.

Po ogłoszeniu wyroku Urban oświadczył, że był zdziwiony faktem, iż sędzia używał zwrotu „ojciec święty”. Dodał, że po wyroku, który nazwał „cudnym precedensem”, będą możliwe procesy dziennikarzy krytykujących w Polsce głowy obcych państw, np. USA lub Białorusi. Komentując sprawę, tygodnik „Wprost” podkreślił³², że sąd nie mógł wydać wyroku bardziej pomyślnego dla Urbana. Ten, od dawna aspirujący do miana pierwszego skandalisty III RP, od czasu do czasu próbuje zwrócić na siebie uwagę mediów kontrowersyjną wypowiedzią, co udało mu się po raz kolejny. Biorąc pod uwagę, że jednostronicowa reklama w opiniotwórczym polskim tygodniku kosztuje średnio 100 tys. zł, nietrudno zauważyć, że wartość czasu poświęconego Urbanowi przez inne media znacząco przekroczyła wysokość grzywny, którą miał zapłacić.

Trybunał w Strasburgu, do którego wystąpił ze skargą Jerzy Urban, nie ocenił jednak tego, czy dziennikarz stał się ofiarą ograniczenia wolności słowa³³. Trybunał uznał skargę Urbana na naruszenie przez Polskę art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka za bezskuteczną, ponieważ nie wyczerpał on drogi odwoławczej w Polsce: nie zaskarżył bowiem przepisu, na podstawie którego został skazany, do Trybunału Konstytucyjnego. Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że przed skierowaniem sprawy do Strasburga należy skorzystać ze skargi konstytucyjnej, jeśli w danej sprawie mogłoby to być skuteczne. W tej zaś mogłoby, ponieważ w razie orzeczenia niekonstytucyjności przepisu o znieważeniu głowy obcego państwa Urban mógłby żądać wznowienia procesu i umorzenia zarzutu.

Innym kontrowersyjnym przykładem dotyczącym określenia przez sąd granic krytyki władzy była sprawa blogera Łukasza Kasprowicza skazanego za zniesławienie burmistrz Zofii Springer. Sąd wymierzył mu karę trzystu godzin prac społecznych i roczny zakaz publikowania artykułów³⁴. Komentując sprawę, „Gazeta Wyborcza” podkreśliła, że wyrok godzi w wolność słowa – co potwierdziła Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Kasprowicz był dziennikarzem lokalnej gazety oraz założycielem bloga poświęconego życiu swojej gminy. Krytycznie pisał w nim o burmistrz Springer, która uznała, że wpisy ją zniesławiają i skierowała do sądu prywatny akt oskarżenia z art. 212 kodeksu karnego. Napisała w nim, że bloger zniszczył jej dobre imię, na które pracowała 50 lat.

Jak podała „Gazeta Wyborcza”, dziennikarz opisał m.in. imprezę integracyjną zorganizowaną dla miejscowych nauczycieli. Gdy podobną chcieli zorganizować gminni urzędnicy, bloger pytał, czy takie „szkolenia połączone z konsumpcją alkoholu” staną się normą³⁵.

Proces, który poznański sąd utajnił, zakończył się wyrokiem skazującym Kasprowicza na trzysta godzin prac społecznych i rocznym zakazem wykonywania zawodu dziennikarza oraz publikowania materiałów o charakterze prasowym w jakiegokolwiek formie.

W opinii Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która skrytykowała werdykt, wyrok jest sprzeczny z gwarancjami wolności słowa i z orzecznictwem Trybunału

³² Urban Show, www.wprost.pl/ar/87695/Urban-show/ (28.02.2014).

³³ Strasburg nie dla Jerzego Urbana, www.wyborcza.pl/1,75478,9105286,Strasburg_nie_dla_Jerzego_Urbana.html (28.02.2014).

³⁴ P. Żytnicki, *Sąd ucisza na rok blogera, bo denerwował władze*, [w:] www.wyborcza.pl/1,76842,9009575,Sad_ucisza_na_rok_blogera_bo_denerwował_władze.html (28.02.2014).

³⁵ P. Żytnicki, *Sąd ucisza na rok blogera, bo denerwował władze*, art. cyt., s. 2.

w Strasburgu. Jej zdaniem sąd, wydając wyrok, nie uwzględnił orzeczeń, które dotyczą krytyki osób publicznych. Bloger wyrażał bowiem opinie dotyczące faktów bez naruszenia prywatności Zofii Springer, koncentrując się wyłącznie na jej działalności publicznej. W opinii fundacji „tak surowa kara jest niewspółmierna do popełnionego czynu i stanowi nieproporcjonalną ingerencję w gwarantowane konstytucyjnie prawo do wolności wyrażania opinii”³⁶. Komentując wyrok, „Gazeta Wyborcza” przestrzega³⁷, że art. 212 kodeksu karnego jest chętnie wykorzystywany przez polityków, urzędników, działaczy (od szczebla krajowego po – jak w wypadku blogera z Mosin – lokalny) w celu zastraszania dziennikarzy lub wzięcia surowego odwetu za krytyczne publikacje. „Sędziowie, którzy wydają tego typu wyroki – czytamy w komentarzu «Gazety» – zdają się nie rozumieć, jak wielkie znaczenie dla demokracji ma swoboda wypowiedzi. Można przypuszczać, że w ogóle nie znają orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który od lat negatywnie ocenia tego typu orzecznicze ekscesy. Skazanie dziennikarza na roczny zakaz wykonywania zawodu przypomina retorsje rodem z PRL-u. Sąd nie musiał sięgać po taki środek. Jeżeli po niego sięgnął, to znaczy, że uczynił to celowo”³⁸ – konkluduje „Gazeta”.

W omawianej sprawie chodziło o krytykę osoby pełniącej funkcję publiczną. W takim przypadku zakres dopuszczalnych surowych, nawet przesadzonych ocen jest znacznie szerszy niż w przypadku osoby niepublicznej, a jednocześnie ochrona prawna, z której korzystają osoby publiczne, w tym wypadku powinna być dużo węższa. Stało się jednak inaczej.

Pół roku później na skutek wniesionej apelacji sąd okręgowy uniewinnił blogera ukaranego wcześniej zakazem publikowania za zniesławienie burmistrz Mosiny. Sąd w uzasadnieniu podkreślił, że osoby publiczne muszą liczyć się z krytyką. W przypadku pozostałych zarzutów umorzył postępowanie ze względu na niską szkodliwość społeczną. W opinii sądu nie można tutaj mówić o przestępstwie zniesławienia. Osoby pełniące funkcje publiczne „muszą mieć twardą skórę i być przygotowane na każdą krytykę”, podkreślił w swoim orzeczeniu sąd, przyznając, że niektóre wpisy były „dobitne, czasem szokujące, a bloger nie stronił od mocnego języka”. Według sądu szkodliwość społeczna tego czynu była niska³⁹. Dominika Bychawska-Siniarska z Obserwatorium Wolności Mediów przy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, komentując wyrok sądu, przyznała, że Fundacja „od trzech lat starała się, by sądy rozpatrując sprawy z artykułu 212 KK uwzględniały standardy strasburskie”⁴⁰. Zapowiedziała jednocześnie, że jest to wyrok precedensowy, który fundacja zamierza wykorzystywać w kolejnych tego typu sprawach, domagając się zniesienia odpowiedzialności karnej za słowo.

Szczególnie istotnego znaczenia w podjętej przez autora analizie dotyczącej wolności mediów, a odpowiedzialności za słowo w debacie publicznej, nabiera sprawa znieważenia urzędującego prezydenta RP, czyli przestępstwo z art. 135 § 2 kodeksu karnego.

³⁶ P. Żytnicki, *Sąd ucisza na rok blogera, bo denerwował władze*, art. cyt.

³⁷ P. Rogowski, *Wolność słowa sądu nie interesuje*, „Gazeta Wyborcza” 27.01.2011, www.wyborcza.pl/1,76842,9010775,Wolnosc_slowa_sadu_nie_interesuje.html (20.01.2013).

³⁸ P. Rogowski, *Wolność słowa sądu nie interesuje*, art. cyt.

³⁹ P. Żytnicki, *Bloger może krytykować, nawet jeśli szokuje*, „Gazeta Wyborcza” 9.06.2011, www.wyborcza.pl/1,76842,9750060,Bloger_moze_krytykowac_nawet_jeśli_szokuje.html (28.02.2014).

⁴⁰ P. Żytnicki, *Bloger może krytykować, nawet jeśli szokuje*, art. cyt.

W sprawie tej wydał orzeczenie Trybunał Konstytucyjny⁴¹. Niezależnie bowiem od istnienia cywilnoprawnej instytucji ochrony dóbr osobistych (art. 23 i 24 kodeksu cywilnego) w polskim prawie karnym istnieje również typ przestępstwa, które może polegać na bezprawnym zamachu na chronioną prawem w sposób szczególnie cześć urzędującego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wynika to z treści artykułu 135 § 2 kodeksu karnego: „Kto publicznie znieważa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Dobrem chronionym przez art. 135 § 2 kodeksu karnego jest nie tylko cześć prezydenta RP jako konkretnego człowieka, lecz przede wszystkim, na co wskazuje umieszczenie tego przepisu w rozdziale XVII kodeksu, Rzeczpospolita Polska, przeciwko której dokonywane jest to przestępstwo. Ustawodawca wychodzi bowiem z założenia, iż powaga urzędu prezydenta stanowi istotny interes państwowy Rzeczypospolitej. W 2011 roku w efekcie śledztwa prowadzonego przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod nadzorem prokuratury przez sądem stanął Robert Frycz, autor strony internetowej Anty-Komor.pl, oskarżony o znieważenie głowy państwa. W wydanym oświadczeniu Komitet Obrony Wolności Słowa stwierdził, że „sądowi zabrakło odwagi, by uchylić kontrowersyjną decyzję prokuratury. Uznając jej działania za właściwe, sąd niejako dał przyzwolenie na podejmowanie w przyszłości wątpliwych prawnie i moralnie działań przez służby specjalne wobec osób mających odwagę wyrażać swoje poglądy i krytykować urzędującą władzę” – napisano w komunikacie⁴². W pierwszej instancji Frycz został skazany na rok i trzy miesiące ograniczenia wolności. Ostatecznie jednak sąd apelacyjny umorzył zarzuty znieważenia prezydenta RP ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu⁴³.

6 lipca 2011 roku Trybunał Konstytucyjny rozpoznał pytanie prawne Sądu Okręgowego w Gdańsku IV, Wydział Karny, dotyczące odpowiedzialności karnej za publiczne znieważenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 135 § 2 kodeksu karnego⁴⁴ jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji⁴⁵ oraz art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności⁴⁶, zmiennej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2⁴⁷. Sędziowie Trybunału orzekli, że poczucie własnej godności i posiadanie autorytetu jest jednym z niezbędnych warunków efektywnego wykonywania funkcji konstytucyjnie przypisanych głowie państwa. Wszystkie te funkcje wiążą się z realizacją wartości składających się na szersze pojęcie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Podkreśla to ustrojodawca w art. 126 ust. 1 i 2 Konstytucji, zgodnie z którym prezydent RP jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej. Prezydent

⁴¹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 6 lipca 2011 r., sygn. akt P 12/09. www.trybunal.gov.pl/rozprawy/wyroki/art/4766-odpowiedzialnosc-karna-za-publiczne-zniewazenie-prezydenta-rzeczypospolitej-polskiej/s/p-1209/ (28.02.2014).

⁴² Depesza PAP z dnia 9.06.2011.

⁴³ www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/sprawa-antykomor-pl-sad-umorzyl-zarzut-zniewazenia-prezydenta,300610.html (28.02.2014).

⁴⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. 1997 Nr 88 poz. 553 z późn. zm.).

⁴⁵ Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 78, poz. 483).

⁴⁶ Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r. (Dz.U. 1993 nr 61 poz. 284) www.isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19930610284.

⁴⁷ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 6 lipca 2011 r., sygn. akt P 12/09. www.trybunal.gov.pl/rozprawy/wyroki/art/4766-odpowiedzialnosc-karna-za-publiczne-zniewazenie-prezydenta-rzeczypospolitej-polskiej/s/p-1209/ (28.02.2014).

Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium.

Donosły charakter funkcji prezydenckich wynikających z ustawy zasadniczej powoduje, że prezydentowi RP należy jest szczególnie szacunek i cześć. Wynika to także stąd, iż dokonanie czynu określonego w kwestionowanym przepisie jest jednocześnie znieważeniem samej Rzeczypospolitej. Urzędujący prezydent nie działa w imieniu własnym, lecz w imieniu państwa, którego jest „głową”, uosabia jego majestat i z tej racji należy mu się szacunek. Argumentację o proporcjonalności sankcjonowania publicznej zniewagi prezydenta RP wzmacnia dodatkowo fakt, że możliwe jest wymierzenie grzywny lub kary ograniczenia wolności w miejsce kary pozbawienia wolności, o ile występek nie miał charakteru chulińskiego. Ponadto wobec sprawcy, który dokonał czynu określonego w kwestionowanym przepisie, możliwe jest odstąpienie od wymiaru kary, orzeczenie jedynie świadczenia pieniężnego na określony cel społeczny, jeżeli społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna, występek nie ma charakteru chulińskiego, a wskazany środek karny spełni cele kary. Tym samym sąd, ustalając zakres odpowiedzialności za publiczne znieważenie prezydenta RP, jest obowiązany kierować się przyjętą w ustawodawstwie polskim zasadą preferencji kar nieizolacyjnych. Mając więc możliwość wyboru, w pierwszej kolejności powinien rozważyć celowość orzeczenia grzywny, kary ograniczenia wolności lub środka karnego.

Praktyka stosowania kwestionowanego przepisu pokazuje również, że sądy z odpowiedzialną ostrożnością, wynikającą z gwarantowanej w państwie demokratycznym wolności słowa, odnoszą się do kwestii ustalania odpowiedzialności karnej i wymiaru kary za publiczne znieważenie prezydenta RP. Zdaniem Trybunału penalizacja tego czynu nie wpływa na ograniczenie prawa do krytyki działalności organów państwa. Prawo to jest podstawowym elementem swobodnej debaty publicznej, koncentrującej się z natury rzeczy na sprawach związanych z funkcjonowaniem instytucji publicznych, oraz obejmuje swym zasięgiem przede wszystkim działanie osób pełniących funkcje publiczne i podejmujących decyzje istotne dla szerszych grup społecznych. Zatem przedmiot debaty publicznej stanowi przede wszystkim rzeczywiste funkcjonowanie aparatu państwa, które może podlegać ocenie dokonywanej przez uczestników tej debaty.

Okazywanie pogardy za pomocą obraźliwych lub poniżających sformułowań (gestów), które nie podlegają kwalifikacji w kategoriach prawdy i fałszu, nie służy prezentowaniu ocen funkcjonowania instytucji publicznych. Tym samym zniewagi nie można uznać za element dopuszczalnej krytyki prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo do krytyki tego organu obejmuje bowiem wypowiedź swobodną jedynie co do treści, a nie formy (w szczególności obraźliwej lub poniżającej)⁴⁸.

Tymczasem odpowiedzialność karna za czyn opisany w kwestionowanym przepisie nie jest związana z treścią wypowiedzi, lecz z jej formą, mającą charakter znieważający.

⁴⁸ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 6 lipca 2011 r., sygn. akt P 12/09, www.trybunal.gov.pl/rozprawy/wyroki/art/4766-odpowiedzialnosc-karna-za-publiczne-zniewazenie-prezydenta-rzeczypospolitej-polskiej/s/p-1209/ (23.05.2014), s. 23, zob. też J. Raglewski, *Komentarz [w:] Kodeks karny. Część szczególna*, red. A. Zoll, t. 2, Warszawa 2008, s. 837, J. Wojciechowska, *Przestępstwa przeciwko wolności, wolności sumienia i wyznania, wolności seksualnej i obyczajności oraz czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa 2001, s. 246–247; S. Hoc, *Przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej*, Opole 2002, s. 135–139; S. Hoc, Głosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 30 stycznia 2002 r., sygn. II Aka 577/01, „Prokuratura i Prawo” nr 9/2006, s. 156.

Zdaniem Trybunału celem kwestionowanego przepisu jest więc przeciwdziałanie takiemu rodzajowi „krytyki”, który polega na zastępowaniu, z powołaniem się na wolność słowa, argumentów merytorycznych zniewagami, które nie mogą być standardem akceptowanym w demokratycznym państwie. W opinii Trybunału kwestionowany przepis nie mieści się zatem w kategoriach ograniczeń prawa do krytyki podmiotów publicznych, a tym samym nie stanowi ingerencji w swobodę debaty publicznej. W państwie demokratycznym, będącym dobrem wspólnym wszystkich obywateli, debata ta może toczyć się w sposób cywilizowany i kulturalny, bez jakiegokolwiek szkody dla praw i wolności człowieka i obywatela oraz prawidłowości funkcjonowania instytucji publicznych.

PODSUMOWANIE

W opinii autora korzystanie z wolności mediów w środowisku dziennikarskim budzi jednak wiele kontrowersji. Nie chodzi tu jedynie o określenie granic krytyki władzy. Problem odpowiedzialności za słowo istotnie wpływa na jakość debaty publicznej w Polsce. Wolność mediów bez odpowiedzialności za słowo stwarza bowiem warunki do bezprawnego nadużywania siły mediów jako czwartej władzy. Szczególnie niepokojące jest przyzwolenie samego środowiska na zdobywanie informacji przez dziennikarzy metodami zabronionymi przez prawo prasowe (np. przy użyciu ukrytej kamery lub mikrofonu) w myśl zasady „cel uświęca środki”. Zgodnie z art. 14 pkt. 1 prawa prasowego publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga zgody osób udzielających informacji. Ustawa prawo prasowe w art. 49 wprowadza sankcję karną za tego typu praktyki (grzywnę lub karę ograniczenia wolności)⁴⁹. Używanie ukrytej kamery jako nieodłącznego atrybutu w działaniach tzw. dziennikarzy śledczych warunkowo dopuszczane jest jednak przez samoregulacje oraz niektóre kodeksy etyki dziennikarskiej w wyjątkowych sytuacjach, często za zgodą redaktora naczelnego. Są one z reguły usprawiedliwiane przed społeczeństwem działaniem w tzw. interesie publicznym lub kiedy przemawia za tym tzw. uzasadniony interes społeczny. Nie zmienia to jednak faktu, iż są to działania bezprawne. Prawo prasowe nie dopuszcza w tym względzie żadnych wyjątków⁵⁰.

Autor w pełni podziela to stanowisko. Społeczne przyzwolenie dla tzw. dziennikarstwa śledczego to m.in. rezultat zapisów Kodeksu Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zgodnie z art. 2 pkt. 5 kodeksu „w zbieraniu materiałów nie wolno posługiwać się metodami sprzecznymi z prawem i nagannymi etycznie; wyjątkiem jest dziennikarstwo śledcze, tj. tropienie w imię dobra publicznego – za wiedzą i zgodą przełożonych – zbrodni, korupcji czy nadużycia władzy”⁵¹. Co więcej, w imię tego typu dziennikarstwa zezwala się nawet na naruszenie prywatności i sfery intymnej (art. 6). Także Kodeks Dobrych Praktyk Wydawców Prasy zezwala na prowokację dziennikarską,

⁴⁹ Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, (Dz.U. 1984 Nr 5 poz. 24 z późn. zm.).

⁵⁰ I. Dobosz, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 218–219.

⁵¹ Kodeks Etyki Dziennikarskiej SDP, www.sdp.pl/Kodeks-etyki-dziennikarskiej-SDP (28.02.2014).

„gdy przemawia za tym uzasadniony interes społeczny, zwłaszcza wtedy, gdy inne środki dziennikarskie okażą się nieskuteczne”⁵².

Autor ocenia tego typu metody zdobywania informacji bardzo krytycznie, tym bardziej że są one tolerowane i akceptowane przez znaczną część środowiska dziennikarskiego. Nie mają one bowiem nic wspólnego z rzetelnym dziennikarstwem, a wręcz są jego zaprzeczeniem. W państwie demokratycznym dziennikarze nie mogą stawiać siebie ponad prawem w imię bliżej nieokreślonej wartości dobra publicznego. W demokracji dobrem tym ma być poszanowanie prawa przez wszystkich obywateli.

LITERATURA

- Czarny-Drożdżejko E., *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego przekazu*, Kraków 2005.
- Dobosz I., *Prawo prasowe. Podręcznik*, Warszawa 2011.
- Goszczyński A., *Słowem w głowę*, „Polityka” (2004) 42 (2474) z dnia 16 X, s. 98–99, www.archiwum.polityka.pl/art/slowem-wnbspglowe,395195.html (28.02.2014).
- Hoc S., *Ochrona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w nowym Kodeksie Karnym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, (2003) 1.
- Kamiński I., *Media w europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności*, [w:] *Prawo mediów*, red. J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Warszawa 2005, s. 33–76.
- Kodeks karny. Część szczególna*, red. A. Zoll, Kraków 1999.
- Kodeks karny. Komentarz*, red. O. Górniok, Warszawa 2006.
- Kodeks karny. Komentarz*, t. 2, red. A. Zoll, Kraków 2006.
- Kodeks Etyki Dziennikarskiej SDP, www.sdp.pl/Kodeks-etyki-dziennikarskiej-SDP (28.02.2014).
- Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 78, poz. 483).
- Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. nr 78, poz. 483).
- Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r. (Dz.U. 1993 nr 61 poz. 284), www.isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19930610284 (28.02.2014).
- Rogowski P., *Wolność słowa sądu nie interesuje*, „Gazeta Wyborcza” 27.01.2011, www.wyborcza.pl/1,76842,9010775,Wolnosc_slowa_sadu_nie_interesuje.html (20.01.2013).
- Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2010 roku, Warszawa 2011, www.krrit.gov.pl (28.02.2014).
- Strasburg nie dla Jerzego Urbana*, www.wyborcza.pl/1,75478,9105286,Strasburg_nie_dla_Jerzego_Urbana.html (28.02.2014).
- Strategia regulacyjna KRR i TV na lata 2011–2013*, KRRiT, Warszawa 2011.
- Uchwała nr 1 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Izby Wydawców Prasy z dnia 16 listopada 2005 r. w sprawie Kodeksu Dobrych Praktyk Wydawców Prasy, poz. 3.2.12., www.izbaprasyp.pl (28.02.2014).
- Urban Show*, www.wprost.pl/ar/87695/Urban-show/ (28.02.2014).
- Urban skazany za obrazę papieża*, www.wprost.pl/ar/?O=87683 (28.02.2014).
- Urban zapłaci za „Brezniewa Watykanu”*, www.wprost.pl/ar/87632/Urban-zaplaci-za-Brezniewa-Watykanu/ (28.02.2014). Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. 1964 Nr 16 poz. 93 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, (Dz. U 1984 Nr 5 poz. 24 z późn. zm.).

⁵² Uchwała nr 1 Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Izby Wydawców Prasy z dnia 16 listopada 2005 r. w sprawie Kodeksu Dobrych Praktyk Wydawców Prasy, poz. 3.2.12.; www.izbaprasyp.pl (28.02.2014).

- Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (tekst jednolity: Dz. U. z 2004 Nr 253 poz. 2531 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. 1997 Nr 88 poz. 553 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. 1997 Nr 88 poz. 553 z późn. zm.).
- Wojciechowska J., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa 2000.
- Wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 30 stycznia 2002 r., sygn. akt II AKa 577/01 (OSAG 2002, nr 1, poz. 6).
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1993 r., sygn. akt III KRN 24/92 („Wokanda” (1993) 10, s. 8).
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 marca 2006 r., sygn. akt K4/06.OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 października 2006r., sygn. akt P3/ 06 (OTK ZU nr 9 /A/2006, poz.121).
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006r., sygn. akt K4/06 (OTK ZU nr 3 /A/2006, poz.32).
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 6 lipca 2011 r., sygn. akt P 12/09, www.trybunal.gov.pl/rozprawy/wyroki/art/4766-odpowiedzialnosc-karna-za-publiczne-zniewazenie-prezydenta-rzeczypospolitej-polskiej/s/p-1209/ (28.02.2014).
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, Znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 6 lipca 2011 r., sygn. akt P 12/09, www.trybunal.gov.pl/rozprawy/wyroki/art/4766-odpowiedzialnosc-karna-za-publiczne-zniewazenie-prezydenta-rzeczypospolitej-polskiej/s/p-1209/ (28.02.2014).
- Żytnicki P., *Bloger może krytykować, nawet jeśli szokuje*, „Gazeta Wyborcza” 9.06.2011, www.wyborcza.pl/1,76842,9750060,Bloger_moze_krytykowac__nawet_jesli_szokuje.html (28.02.2014).
- Żytnicki P., *Sąd ucisza na rok blogera, bo denerwował władze*, www.wyborcza.pl/1,76842,9009575,Sad_ucisza_na_rok_blogera__bo_denerwowal_wladze.html (28.02.2014).